Rok 23. Kraków, dnia 21 Września 1891 r. Nr. 18.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2. —
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

CHORAŁ.

Śmiać się czy płakać polski narodzie
Nad twym upadkiem — nad hańbą twą?
Pieśń bachusową w karlim pochodzie
Czy ci zaśpiewać — czy wstrzymać łzą?

Straszny to pochód!... Bóg cię opuszcza,
Szatan bezładem zasłania wzrok —
I w przepaść wiedzie! Sług jego tłuszcza
Dokoła ciebie roztacza zmrok!

A czy wiesz jak się ta tłuszcza zowie,
Co w przepaść hańby prowadzi cię?
Co z ducha twego chce mieć pustkowie,
Co polski żywot jak pająk ssie?!

Ach! tłuszcza owa, to garść tej kliki,
Co patrjotyzm chce wydrzeć z dusz,
Jako mózg z czaszek sęp głodny dziki,
Odważny z słabym — z odważnym tchórz!

A czy wiesz jak się zwie klika owa,
Która złym czynem krzywdzi twą cześć?
Która w kraj cały wmawiać gotowa,
Że trza jej za ten czyn pomnik wznieść?

O podhajeckiej słyszałeś sprawie?
Jaki spryt!.. prawda?... pomnika wart!
Okraść swą Macierz... Indziej na ławie
Hymn uwielbienia spisałby bard!

Skrzywdzić swą Macierz — wkręcić cichaczem
Geszeft „współbraciom“ — a braci w łeb;
Choćby szlacheckim płakali płaczem,
Że na dziadowski pójść muszą chleb...

To patrjotyzm! Cześć wam stańczycy!
To „Florjanki“ sławetny czyn!
A w Florjance jej dostojnicy —
Czy ten czy — tamten: każdy wasz syn!

Djabeł.

Relacje Warszawiaka o Krakowie.

Wyczytawszy w gazetach, że Kraków dostał tego roku dyplom honorowy, czy jakieś inne odznaczenie na wystawie w Turynie za wzorowe porządki w mieście, spieszyłem w powrocie z kąpiel do tego starożytnego grodu delektować się ową nagrodzoną czystością i porządkiem. Na nieszczęście moje trafiłem tak niefortunnie, że wjechałem do starego grodu od strony Podgórza, więc wypadało mi przejeżdżać najprzód przez okropnie niepachnący Kazimierz. Fetor ze śledzi, zgniłych ogórków, jaj, błota i innych nieczystości był taki, że była to, mówiąc stylem dzisiejszych pisarzy, cała rozkiełznana orgja smrodów, przed której brutalną napaścią bronić musiałem mój nos chustką zmaczaną w wodzie kolońskiej i kazałem fjakrowi pospieszać, aby co prędzej, przebywszy ten czyściec nieczysty, mógł się dostać do jądra miasta, do nieba czystości i porządku.

Na ulicy Dietlowskiej kazałem fjakrowi stanąć, bo czytałem tyle o piękności skweru na tej ulicy, że chciałem troszkę podelektować oczy widokiem drzew i zieloności. I rzeczywiście znalazłem tam cały las słupków na zielono pomalowanych, które powbijano na około także niby zielonych trawników; ale tak blado zielonych, tak anemicznie zielonych, że rozpacz brała patrzeć. Wśród tych imitacji zieloności ujrzałem ławki otoczone kałużami wody, z której sterczące kamienie służyły za podnóżki siedzącym na tych ławkach mamkom i piastunkom krzykliwych paniczów żydowskich. — Zdziwiły mnie owe kałuże, bo dzień był pogodny i susza od dni kilku. — Dopiero jakier objaśnił mnie, że

te kałuże są pamiątkowe, że to pozostałości po starej Wiśle, która niegdyś tędy płynęła. Więc, żeby mieszkańcy nie zapomnieli o tem, pozostawiono owe pamiątkowe kałuże.

Oddawszy należyty pokłon tym starożytnym zabytkom, kazałem jechać dalej, pragnąc co prędzej ujrzeć ów nagrodzony w Turynie Kraków. — I byłbym go może ujrzał niebawem, gdyby nie tumany kurzu, śmieci i zwiędłych liści, które wiatr pędził mi w same oczy.

— To tu u was nie polewają ulic? — pytam się fjakra.

— Gdzie ta nie polewają — mruknął — polewają, dlaczego nie mają polewać, kiedy jest beczka od tego.

— No, to czemuż tu nie polano, żeby nie było tyle kurzu?

— A cóż to mają wszędzie polewać? — Niech pan będzie cierpliwy, pojedziemy koło mieszkania pana ministra, pana prezydenta, to tam pan zobaczy polaną drogę — i na plantach także leją, a jakże oj jej i jeszcze jak. Jak poleją z rana, to do południa jeszcze błoto stoi, dopóki go państwo na butach nie rozniesie po mieście.

— A macie podobno jakąś cudowną szczotkę do zamiatania ulic?

— Tak mówią; ale ja tam jeszcze tego cudu nie oglądał, choć człowiek jeździ co dzień tu i owdzie.

— A tam co? Czy kolej u was po ulicach jeździ?

— E! co zaś proszę pana. Jeszcze by tego trzeba, żeby nam kolej odbierała zarobek. To jest proszę pana nieprzymierzając ta maszyna, co to paskudztwa pompuje z domów i za miasto wywozi.

— Maszyna Talarda — zawołałem ucieszony i wyskoczywszy z powozu, kazałem fjakrowi jechać z rzeczami do hotelu a sam poszedłem piechotą, aby się z bliska przypatrzeć tej maszynie, o której tyle się nasłuchałem. — Ale zaledwie kilka kroków zrobiłem, zawadziłem butem o dziurę w trotoarze, noga mi się zwichnęła i bęc, upadam jak długi. Podnoszę się i idę dalej. Po kilku krokach znowu ta sama historja, bo trotoar miał pełno dziur i nierówności. Policjant, który mnie podniósł i otrzepał z kurzu objaśnił mnie, że to tylko na pryncypalnej ulicy (było to na Grodzkiej koło koszar) są takie złe trotoary, ale po przedmieściach są już nowe, ładne jak się patrzy, — i tu będzie nowy, jak na niego kolej przyjdzie, bo przecież nie odrazu Kraków zbudowano.

Pocieszony tem zapewnieniem, pokuštykałem się za onym Talardem, żeby mu się zbliska przypatrzeć; ale nieznośny fetor powstrzymał moje zapędy.

— Ależ to miała być maszyna całkiem bezwonna — rzekłem do jednego z przechodniów.

— Tak nas zapewniali panowie radcowie — odrzekł mi z powagą — i podobno nawet jak była zupełnie nowa — nie śmierdziała; ale teraz — co pan chcesz? — Nic niema trwałego pod słońcem.

Zbudowany tą prawdziwie religijną rezygnacją pospieszyłem na rynek, na ten sławny rynek krakowski, o którego piękności tyle się nasłuchałem. Chciałem go zobaczyć w całej okazałości. I byłbym go może zobaczył. gdyby nie tłumy żydów zasłaniające całkiem widok. Było ich tylu, że myślałem, pewnie pogrzeb jakiego rabina albo coś podobnego. Dla zapewnienia się w domysłach pytam się przechodzącego jakiegoś pana, co znaczy ta masa żydów na rynku. Objaśnił mnie, że to wekslarze, że rynek sobie wynajęli na kantor i tu załatwiają pieniężne interesa.

Po za żydami stali znowu fjakrzy i zasłaniali także widok na rynek a tu także był fetor i kałuże; ale to już nie ludzie byli winni—jeno konie. Idę dalej — patrzę a tu parkany — jeden parkan koło sukiennic, drugi koło marjackiego kościoła — obstupui. W Koczowicach albo w Pacanowie parkany by mnie nie zdziwiły, ale w Krakowie na rynku? Więc znowu ja z pytaniami do przechodniów. I dowiedziałem się, że jeden parkan jest świeżej daty, postawiony dla pomnika Mickiewicza — a drugi stoi już od lat paru, wzniesiony na pamiątkę wojny między zarządem kościoła a magistratem o wieżę marjacką. Zarząd utrzymuje, że ją magistrat powinien reperować, bo w wieży nocują magistrackie trębacze, a magistrat utrzymuje znowu, że wieża jest stałym pobytem kościelnych dzwonów, ergo kościół niech sobie wieżę reperuje. I tak to lata trwa i magistrat czeka i zarząd czeka kto kogo przetrzyma — a tymczasem mieszkańcy dreptają po kurzu i błocie koło parkanu.

— No a jak się magistrat uprze i zarząd także — spytałem — to cóż będzie?— To parkan będzie wiecznie stać?

— Wiecznie jak wiecznie, bo nic nie ma wiecznego pod słońcem, — odpowiedziano mi — tymczasem może wieża się zawali od starości, bo nie wiele jej do tego brakuje; albo się jaki inny wypadek stanie — i wtedy będzie można parkan rozebrać.

Pocieszony znowu tem, że nic wiecznego pod słońcem, nawet parkan na rynku, poszedłem w stronę Florjańskiej ulicy do hotelu.

Wtem powonienie moje doznaje znowu— mówiąc językiem p. Ludwika Masłowskiego, bezpośrednich wrażeń. Fetor na rynku, w samym środku miasta, tuż pod bokiem kościoła Panny Marji, obok pierwszorzędnego hotelu, — to niepodobna, nosowi własnemu nie wierzę i zdziwiony pytam: co to znaczy?

— To panie zapachy z kanału — odrzekł mi jeden z przechodniów — bo może pan nie wie, dodał z dumą, że my tu już mamy kanalizację.

— Ależ z tego kanału śmierdzi.

— Bo nie zakryty.

— A dlaczego nie zakryty?

— Bo nie można robić wszystkiego na raz. Nie odrazu Kraków zbudowano. Miasto nie ma tyle pieniędzy, żeby wszystko od razu zrobić i kanały kryć i teatr budować i wodociągi zaprowadzać.

— No, ale w takim razie za cóż was nagrodzono w Turynie? — Gdzie ta wasza nagrodzona czystość? te znakomite urządzenia miejskie?

— O! są proszę pana. O! niech pan patrzy. Na każdym rogu jest drukowany napis broniący zanieczyszczania. Przed każdą cholerą albo inną epidemją są plakaty od samego pana prezydenta zalecające czystość. A już na punkcie psów, to jesteśmy proszę pana tak czyści, jak żadne miasto w Europie. Każden pies musi mieć kaganiec na gębie; do piwiarni, kawiarni, restauracji i handlów wszelakich wolno tylko człowiekowi, stworzonemu na obraz i podobieństwo boskie, iść na kufeleczek albo bombę, — ale psom wara. Na plantacje im wolno, ale na stryczku a już co do dorożki — to pod żadnym pozorem.

— Dlaczego?

— Albo ja wiem. Ale taki jest befel.

— No, a jak pies nie chce lecieć za powozem?

— To właściciel musi wysiąść z dorożki i iść za psem.

— A jak właściciel nie może iść, jest chory?

— No, to niech każe psa zabić albo coś zrobić, a do dorożki nie wolno, bo czystość i porządek muszą być utrzymane, żeby miasto słynęło z czystości.

Do autora „Rozmyślań i doświadczeń".

Czego ty płaczesz? czego narzekasz
synu hrabiowski?
Kiedy ci mlekiem i miodem płynie
życie bez troski?

Gdy politycznych przyjaciół rzesza —
tych z twojej sfery,
Doszła do posad, orderów, bogactw,
i karjery?

Gdy ci, co byli w przedstańczykowskiej
erze bankruci,
Dziś w bankach robią majątki duże —
cóż cię więc smuci?

Gdy przez dwadzieścia pięć lat zachodu
„Przegląd" wraz z „Czasem"
Zrobili, że dziś mało kto u nas
nie jest fagasem?

Gdy każdy, kto chce wzbić się wysoko,
dojść do uznania,
W waszą liberję chętnie się stroi
i wam się kłania?

Podczas gdy warchoł i demokrata
przymiera z głodu,
Wy się tuczycie dla większej chwały,
dobra narodu.

I w kraju nędzy wam życie płynie
bez trosk, bez bólu,
Więc czegóż płaczesz? czego narzekasz
stańczyków królu?

Podsłuchane.

— Czytałeś feljeton Dębickiego w „Czasie“ p. t. „Rozmyślania i Dwie opinje?“

— Nie. Czy to nekrolog?

— Ale cóż znowu!

— No, przecież on, jak słyszałem, zgodzony tylko na nekrologistę do gazety. Mówił mi to jeden przedsiębiorca pogrzebowy, że oni w jednym fachu pracują. Więc jeżeli on pisał o Rozmyślaniach i Dwóch opinjach — to z pewnością jedno z nich musi być nieboszczykiem.

— Ale które?

— No, to które chwali, bo on jest najęty do chwalenia nieboszczyków.

Wydziałowi krajowemu

à propos lustracji w Mostach wielkich.

Więc wynalazł wasz lustrator
Nadwyżkę w dochodach?
Biedak! Widać piąć się musiał
Po protekcji schodach...
Został waszym urzędnikiem —
Rachować nie umie!
Oj... oj... mało z was tam który
Lustrować rozumie.
Czy nie skandal, czy nie hańba —
Ta karna rozprawa?
Oj... oj... będzie tam przed sejmem,
Będzie z wami sprawa!
Bo wy wstyd sobie robicie
Temi lustracjami;
Przyjmcie najprzód instruktora
I uczcie się sami!

Ślepowron.

Narzekanie starego jegomości.

E! proszę pana co to dzisiaj za doktorowie? Dawniej doktor jak kropnął choremu receptę, to aż miło było spojrzeć na nią. Łaciński szpajscetel na dwa łokcie — to i aptekarz miał z tego pożytek i chory pociechę, że pomiędzy tyloma lekarstwami może się choć jedno takie znajdzie, co mu pomoże.

I tak było w istocie — bo jak chorobę doktor wziął od razu wszystkiemi środkami za łeb, to ona rzekła: niechaj cię wszyscy djabli porwą i czmychnęła jak zły duch przed święconą wodą.

Chory wstał — chyba, że nim doktór przybył — choroba na dobre się rozkwaterowała — ludzie też żyli sobie długo, zdrowo aż do samej śmierci. Dzisiejsi doktorowie co? Jeden radzi choremu koniak niby francuski, drugi wino niby węgierskie, inny jakiegoś grahama niby angielskiego — a cukru to ani polizać choćby po moskiewsku czy to z herbatą czy z kawą. — Inni znowu zapisują jakieś zagraniczne już zapieczętowane lekarstwa to we flaszeczkach to w pudełeczkach — nie wstydząc się nawet zapisywać cudze recepty, a czem Bogiem a prawdą wydają sami swej lekarskiej wiedzy świadectwo ubóstwa — albo jakieś pierniki zdrowia i miody lecznicze.

Inni nareszcie leczą befsztykami, mlekami, masażami. Jak tak dalej pójdzie, to jak babcię kocham aptekarze będą musieli apteki pozamykać albo je poprzerabiać na handelki i restauracje kuracyjne, bo inaczej panie dobrodzieju bankrutami pozostaną wkrótce jak babcię kocham.

Nowa edycja poezji Zygmunta Krasińskiego

wydanych na jednej z planet w niebie.

Sławny Benjaminek Lolo, siedzący od dość dawnego czasu w norze zapomnienia, nagle podniósł rycerską przyłbicę, aby kruszyć kopje w obronie śmiałego twórcy **„Majaczeń i wymyślań.“** Lolo upamiętnił się w dziejach Krakowa artykułem doradzającym tak zwaną „szlachetną denuncjację“ i popieraniem wezwania do „odtrącenia od społeczności wszystkich uczestników powstania 1863 roku, nawet tych, którzy powstaniu choćby myślą potakiwali“. Należy on do historycznej szkoły, założonej przez profesorów Fagasowskiego, Szubrawskiego, Kalinkowa, Bobrynowa i innych, których nazywa „wielkimi miłośnikami ojczyzny, przynoszącymi zaszczyt nauce i literaturze polskiej“. (Patrz „Czas“ Nr. 207 z d. 12 Września i nast.)

Jako historyk Lolo odznaczył się nekrologami, które zawsze miał w pogotowiu, skoro tylko jaki wielki pan zachorował śmiertelnie. Jestto ten sam o którym dotąd krąży zagadka:

Feljetony pisze w Czasie,
I się modli i się pasie,
A ma razem aż dwie mamy.
Czy znacie go? — Znamy, znamy!

Zygmunt Krasiński przeczytawszy ogłoszoną przez Lola obronę autora „Majaczeń i wymyślań“ nie znając jeszcze tego dzieła, przesłał jego autorowi, za pomocą eterografji z planety niebieskiej, na której przebywa, następujący kondolencyjny eterofon.

Jestto wyjątek z „Psalmu miłości“, w parafrazie:

Wasza szkoła sączy jad
I rozkłada duchów skład.
Niczem Sybir, niczem knuty
I podłości wszelkiej król.
Lecz głupotą mózg zatruty,
Lecz obronę znaleść w Lolu,
To oszaleć trzeba z bolu,
To nad wszystkie bole ból.

Dalej w tymże psalmie znajduje się ubolewanie wyrażone następującemi wierszami:

Bohaterów on przekaci
Na trupach ich braci.
On przyuczy dzieci małe
Wierzyć w Twoją chwałę.
Gotów dowieść, że i w niebie
Trzeba wierzyć w ciebie.
Jeden tylko, jeden cud:
Zmyć »Przeglądów,“ „Czasu“ brud.

Przejrzawszy jednak uważnie dzieło: „Z majaczeń i wymyślań“, Krasiński przystąpił do nowej edycji swoich pieśni, uczyniwszy pewne zmiany, które tu niżej są umieszczone.

Przedświt.

Z ojców mych ziemi przez zdrajców wygnany,
Zawcześnie Polski opuściłem łany.
Choć jestem w niebie, aż tu słyszę wycie
Tych, co mym braciom zwiększyli kajdany,
I nawet w niebie zatruwa mi życie.
Zrazu jam ufał, że Bóg litościwy;
Ale na łotrów i na głupców mściwy.
Zrazu jam ufał, że za dni niewiele
Zlecą na trzodę stańczyków mściciele,
Że jaki anioł wreszcie pozamiata
Śmiecie ich nauk pod opieką kata.
Lecz dni płynęły — ubiegło ćwierć wieku,
I nowy przybył brud do pomyj ścieku!
Oto „Z doświadczeń i rozmyślań“ księga
Świadczy, że zawsze żyje ich potęga.
Darmo brzask walczył z ciemnej zgrai siłą,
I coraz podlej w tym Krakowie było.

Psalm teraźniejszości.

Rozmyślanie o fałszerzach dziejów.

Dość już długo, dość już długo
Pluł im w oczy ludu żal.
Czas uderzyć w stronę drugą:
Kijem wal!

Psalm dobrej woli.

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,
Z skarbca wiecznego miłościwej łaski.
Ale nam jeszcze brak skutecznej laski.
By grzmocić łotrów, co wiodą w otchłanie.
Oni tu kłamiąc bezczelnemi słowy:
Że są wrogami anarchji, rozstroju,
Anarchję, rozstrój szczepią w młode głowy,
I ludziom pracy nie dają spokoju.
Już nawet grom Twój nic im nie pomoże,
Nadto zepsuci — w grzechach zatwardziali,
Lecz daj im dobrą wolę, wielki Boże:
By się ze wstydu pod ziemię schowali.

Mortuis.

Polska — to cmentarz z łez, ze krwi i błota,
Polska — jak wieczna każdemu Golgota!
Darmo się duch miota,
Każdy ból go rani —
W tej nieszczęść otchłani
Góruje niecnota.
Wiodąca nędznych historyków tłumy,
Co wykrzywiają młodzieży rozumy;
Chociaż okryci wzgardą ci szatani,
Z głową do góry chodzą niecierpiani.
O karły nędzne! zakrzepłe! bez serca!
Każdy z was uczuć i ducha morderca. —
Gwoli zbrodniarzom, każdy z was zbrodniarzem.
Kłamać, nienawidzić,
Zabijać i szydzić —
To wasza mądrość. — Grób waszym ołtarzem,
A na nim bluźnierstw, oszczerstw waszych księga,
Którą bezczelnie plugawicie dzieje,
Wznosząc co podłe, brucząc co jaśnieje.
Oto głów waszych religja, potęga!
Wołacie spójni węzłem tajemniczym:
„Jedzmy i pijmy! Bądźmy śmiecią złotą,
„Ciała wygodą a myśli nędzotą,
„Tak się do głupich lecz szczęśliwych
[wliczym“.
Wy już umarli — szkielety bez ducha!
Z trupich głów waszych miazmat się rozszerza.
Gdy wam ostatnie z piersi wyjdą tchnienia,
Za was nikt z chrześcjan nie zmówi pacierza,
Bo za odstępców bez czci, bez sumienia,
Modlitwy sam Bóg nawet nie wysłucha.

Psalm żalu.

Bolesne rozpamiętywanie o autorze »Majaczeń i wymyślań«.

Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie oczyszcza się z pod sromu.
Wie, że kłamie — a wciąż kłamie!
Bo obłuda jego znamię,
I ten upór ze zgnilizny,
Upór jak nierogacizny,
Z ponad Newy, Wolgi, Leny.
A chociaż ludzkiej postaci,
Ma żarłoczny ząb hyeny
Odgrzebującej mogiły,
By żreć trupy ojców, braci,
Co zginęli dla Ojczyzny.
Boże! Zmiłuj się nad wami!
Między dwiema szkaradami,
Między Moskwą a stańczykiem,
Między hrabią a krytykiem —
Lola głowa kojarznicą!
Dwóch idjotów ma być spojem?
Zaślubiny z Targowicą
Zowiecie spokojem?!
W jedno złe jedyne,
Wszetecznym poswatem,
Stańczykowską ślinę
Ślubić z knutem bratem!
Za to, że wiarą waszą — topór kata,
Że dla was pięknem co podłe a harde,
Wyście skazani na plwociny świata,
Wyście skazani na wieków pogardę.

Wydawca Skalpel

Cholera moskiewska.



— Długo nad tem myślałem: dlaczego najgłupszego osła zowie Europa „osłem dardanelskim“. Dopiero kiedy mnie ta choroba dardanelska porwała — moskale objaśnili mi to gruntownie.

Won sukinsyny!



Leoncjusz w Podlaskiem wziął się do batoga,
A udział w operacji wzięła także noga...
„Won wy perekińczyki“! Galicyjskie popy
Że sinemi znakami prawosławnej stopy
Unikali jak mogli tej suchej kąpieli,
Szeptając: „a bodaj was wszyscy djabli wzięli!“

Dumanie pana Jacentego.

Radzą i radzą wciąż doktorzy
Nad stosunkami zdrowotnemi,
A ludzie coraz bardziej chorzy, —
Że wnet się zrobi szpital z ziemi.

Co chwila nowe wynalazki —
Jakieś baccile i zarazki,
Różne chorości tych nazwiska,
Mimo to mrą i mrą ludziska.

Dziś rzadko o takiego w świecie,
Który nie jeździ do wód w lecie,
Mimo to mnożą się doktorzy —
I ludzie co raz bardziej chorzy.

Ha, może to za wolą nieba
Tak musi być — może tak trzeba,
Bo gdyby chorych było mało,
Cóżby się z doktorami stało?

Rzeszowowi.

Gdy wypadły tak wybory
Tam do rady państwa,
Więc sympatji nie żądajcie —
W imię... chrześcjaństwa.
Jacy to wy tam w Rzeszowie
Byli wtenczas hardzi —
Macie teraz coście chcieli,
Każdy wami — gardzi!
Niech was teraz żrą jak mogą,
Te żydowski kruki —
Słuszna kara!... Wy... stańczyki...
Wy... wy... mameluki...

Żaba.

Ś. p.

AUGUST LEWAKOWSKI.

I znowu z pośród naszego grona ubył jeden z tych ludzi, jakich pomiędzy sobą radzibyśmy widzieć jak najwięcej. Zmarł nagle — niespodzianie, w kwiecie wieku, mając dość sił do wykonywania szlachetnie pojętych obowiązków obywatelskich. Społeczeństwo nasze straciło w nim jednego z najgoretszych szermierzy w walce o byt narodowy, w walce o godność i prawa narodu, Polska zacnego obywatela. Zgon ś. p. Augusta Lewakowskiego wzbudził żal powszechny, żal szczery i nieudany, a na mogiłę prawego syna Ojczyzny spadła niejedna łza wraz z rzuconą grudką ziemi. Oby mu lekka była ta ziemia ojczysta, którą tak ukochał serdecznie.

Cześć Jego pamięci!

Pewnemu księdzu we Lwowie.

Na obrońcę wziąłeś żyda,
Lecz żyd na nic się nie przyda —
Szpiegostwo się przecie wyda...
Mój jegomość!.... będzie — bieda!

A. Bar.

Wereszczyńskiemu na drogę do Włoch.

Jedziesz do Włoch — więc jedź!
I jak najdłużej tam siedź!
Kraj nasz nie poniesie strat —
Choćbyś tam był ze sto lat!
Twe zasługi każdy zna,
Każdy ciebie po... czub ma.
Więc na drogę, dam ci krzyż —
A kysz... a kysz.

Bażant.

Uwagi śledziennika.

1.

Miałem ja szczerą intencję powiedzieć coś i o Pradze czeskiej i o naszej uroczej Szczawnicy i o tej ziemi Krościeńskiej, gdzie ludzie według słów Gniewosza chodzą po miljonach — a którą opuścił na zawsze duch obywatelski ś. p. Augusta Lewakowskiego — ale musiałem odłożyć to wszystko do następnego numeru — z powodu różnych rzeczy, których na razie przemilczeć niepodobna — choć w duszy wstręt budzą, jako nieomylne znaki obrzydliwego upadku narodowego ducha.

Sprawa „facjendy podhajeckiej“ jak się „Kurjer lwowski“ wyraził w jednym z ostatnich swoich numerów — to w rodzaju swoim unikat, który na umysłach prawych obywateli wywarł najsmutniejsze wrażenie. Kiedy czytałem opis tej całej historji sądziłem, że mnie sen przykry nawiedził, bo gdzież można było przypuścić — aby Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wstąpiło na drogę spekulacji przynoszących ujmę pojęciom o godności obywatelskiej — a krajowi szkodę wielką tak pod względem materjalnym jak i moralnym, bo pozbawiających liczne a niestety i zasłużone rodziny, możności pracowania na kawałek chleba, w rozległych płatach ziemi oddanej cudzym ludziom. Czyn ten jest czynem grzechu ciężkiego, którego niestety artykuł w „Kurjerze polskim“ nie potrafi niczem wygładzić w opinji publicznej.

2.

Otrzymaliśmy list następujący, który tu na razie dosłownie przytaczamy:

Mości Panie Djable!

Czyś raczył Mości Panie Djable słyszeć nowinę, że najgroźniejszy ze wszystkich owadów zwany „Straszew“ zagraża naszej okolicy — w szczególności państwu Radłowskiemu. Na widok tego groźnego niszczyciela lasów drzewa nasze zadrżały z bojaźni. Żądło swe chce umaczać w szkatule banku krajowego, bo schudł i na potężną niemoc choruje jego sakwa — biedakowi grozi fiasco, gdyż na taką wyprawę trzeba multum kredytu. — Wszystkie jego liczne spekulacje na pruskich i naszych mojżeszowych wychowańców nie mają powodzenia. Duchy poległych drzew w lasach Wiśnickich wołają do niebios o pomstę, więc trudno liczyć na powodzenie. — Nasze dbałe o dobro swego powiatu starostwo wydało przeciwko szkodnikowi „Mniszce Brudnicy“ skuteczne rozporządzenie, a przeciw daleko groźniejszemu owadowi „Straszewicowi“ nie zna żadnych środków ochronnych.

Jeżeli Mości Panie Djable znasz jakie na takie niszczyciele lekarstwo przyszlij nam receptę, lub za pobraniem pocztowem gotowe lekarstwo. — Kłaniamy się uniżenie i liczymy na ratunek

Żywe lasy Radłowskie.

Z nad BUGU i STYRU.

I.

„PODHORCE“.

Tyle burz krwawych przeszło nad polską krainą,
Tyle mordów i pożóg zniszczyło tę ziemię,
A jednak polskie dotąd pozostało plemię,
I zostały pamiątki, co świętością słyną!

Jedną z takich pamiątek ojców naszych sławy
To zamek na **„Podhorcach“**, niby pomnik [krwawy...
Urągowisko wrogom... a dla nas nadzieje,
Że nam jeszcze wolności święto zajaśnieje!
Zwrócony ku północy, zda się grozić wrogu
I z sił jego drwić sobie, pokładając w Bogu
Całą ufność jedynie, bo przetrwawszy wieki
Nie z łaski obcych mocarstw doznawał opieki,
Lecz strzegła go swą mocą siła, co pochłania
Miljony narodów w dzień zmartwychpowstania.

Z jednej strony „Oleska“ gruz go opromienia,
Z drugiej — mu Boża Matka świeci z „Podkamienia“,
Wałem go przyrodzonym stroma góra broni,
A serce polskie kocha i od zniszczeń chroni!

Rodzina Koniecpolskich tu go zostawiła,
Sobieskich podźwignęła, Rzewuskich broniła,
A dziś gdy się Sanguszkom dostały ruiny,
Odnawiają go zwolna, prawe Polski syny.
Cześć im więc niechaj będzie! i Bóg niech [zapłaci,
Że szanują pamiątki swych ojców i braci!

Bo jakże nie szanować, jak nie czcić te mury?
Na których się pohańców odbijały chmury,
Jak nie czcić te zakątki, w których przemie- [szkiwał
Nasz bohater Jan wielki, z których się odzywał
Tylekroć głos donośny, groźny, acz spokojny,
Gdy się przyszło wybierać na niepewne wojny.
Jak nie czcić te pamiątki dawnej ojców sławy,
Zdobyte na pohańcach z wiedeńskiej wyprawy!

Niema tu wprawdzie znamion królewskiej [fortuny,
Dlaczego? lepiej zmilczeć, nie naciągać struny,
Co naprężona pęknąć może w każdej chwili...
Obyśmy chwil podobnych nigdy nie dożyli,
By w naszej własnej ziemi szczątki majestatu
Oddał brat w ręce wroga zamiast oddać bratu!

(C. d. n.)

Od Redakcji

„Po co krzyk.“ W tym numerze w istocie nie wypadałoby mu krzyczeć.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał III.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie
przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,
ordynuje
od godziny 3 — 5 po południu.

TADEUSZ LANDREITER

ARTYSTA MUZYK
w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 4
b. człon. orkiestry teatru Wielkiego w Warszawie
udziela lekcji na skrzypcach i na fortepianie
PO CENIE UMIARKOWANEJ.

Objąłem
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
po ś. p. docencie K. Goeblu
przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.
Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. **Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.
Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.
Dr. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL
towarów korzennych i norymbergskich,
skład artykułów religijnych jako to:
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.
Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.
Ceny bardzo niskie.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie
poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiedniej

Z powodu objęcia Restaurac. w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrutacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny
WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3 50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki' Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka l. 2. Wielki wybór haftów przybo[illegible] do haftowania, galanteryi, pert meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoadki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innyc metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskuteczną natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, **wyroby z alpaki, selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie,** oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca
LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 18 „DJABŁA“ 1891 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Podhajce. Panuje tu gwałt i lament straszny, a wszyscy złorzeczą towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nie wyłączając p. Jełowickiego,

Który tak jak towarzystwo
W polski wstąpił świat:
Żydom dał w dzierżawę wioskę
Swą na dziewięć lat.

Drohowyż. Awantury po awanturach urządza obecny kurator „ad majorem suam gloriam“, postępując sobie z ludźmi jak z bydłem.

Panie hrabio kuratorze,
Źle się skończyć sprawa może,
Chcesz być stróżem moralności?
To śmiech — proszę jegomości!

Lwów. Przyjechał tu Raulek Koczalski, siedmioletni pianista. Lwów z braku czego innego zachwyca się zręcznie puszczoną blagą i kupuje bilety na koncert, aby słuchać

Jak się dzieciak będzie męczył
Nad fortepianem,
A krytyka zwać go będzie
Józiem Hofmanem.
Kiedy nuta z pod rąk Raulka
Wypłynie dzika,
Nie powiedzą, że to istna
Kocia muzyka.

Przemyśl. Gród sławny otwarciem niemieckiej szkoły ludowej, wynajął mieszkanie dla biskupa Pełesza u przedsiębiorcy fiakrów... Dufta, szlachcica jerozolimskiego. Duft... po polsku zapach, chcieli więc, aby biskupowi wszystko... pachniało.

Winszuję, ale nie zazdroszczę
Przemyskiego... „duftu“
Wolałbym ja trochę więcej
Uwagi i „luftu“.

Chełm. Między byłymi księżmi unickiemi panuje popłoch nielada. Leoncjusz powiedział tej hołocie, żeby się wynosiła, gdzie pieprz rośnie.

A widzisz, podłe bydło,
Już eś moskalowi zbrzydło!
Tak zwykle ten wychodzi,
Kto własnej sprawie szkodzi.
Dobrze ci tak hołoto
Za z Moskwy brane złoto.

Petersburg. Ministerjum wojny zapatrzyło się na Wiedeń i funduje w Królestwie szkoły rosyjskie à la Przemyśl przy cerkwiach, a nawet cerkwie mają budować z funduszu wojskowego.

Więc widocznie na świecie
Tylko wojsko popłaca —
I społeczeństw dla wojska
Winna tylko być praca.

Sokołów. Kilku urzędników podatkowych uważa Sokołów widocznie za jakąś brudną karczmę i dokazuje sobie hołotka aż miło. Bójki, burdy, skandale niemal codziennie. Przyjrzałem się tym panom i przekonałem się, że to jacyś z pod ciemnej gwiazdy hołysze.

Nawet mi jakoś braknie rymu,
Co im powiedzieć — nie wiem sam,
Lecz może by to dobrze było:
Wyświecić ich z miasteczka bram.
Sokołów miasto jest za czyste,
By cierpieć miało taki brud...
Oj przydałby się na hołotę
Kacapski smołą zlany knut.

Z WARSZAWY.

Czyszczą, kadzą, wymiatają odrazu aż w trzech pałacach: w Belwederze w Warszawie, w Skierniewicach i w Spale. Car ma przyjechać!... Sami jeszcze nie wiedzą, gdzie obierze ten jegomość siedlisko na parę dni i dla tego na wszystkich punktach są czynni. „Archiepiskop chołmskij i warszawskij wysokopreoswiaszczennyj Leontij“ jeździ po całym kraju, jak kot z pęcherzem i zażegnywa wszystkie miejsca, aby wypadkiem zkąd jaki moskiewski nihilista nie wyskoczył i „bat‘ka nie ubił.“ — Pod pretekstem manewrów stoi tutaj 80.000 wojska, aby w danym razie rzucić się na tego jednego śmiałka.

Na przyjazd cara Marja Andrejewna już zamówiła suknie i bukiety, Hurko zaś z Klejgelsem każą w nocy robić rewizje po domach, aby schwytać jakiego podejrzanego ptaszka. Łapią co prawda, ale nad Wisłą ogromne chmary włóczęgów i wsadzają ich do kozy. — Czynność gorączkowa wszędzie.

Car pojedzie przez Aleksandrów drogą warszawsko-bydgoską. Na całej linji ustawią co dziesięć kroków sołdata, w celu pilnowania, żeby się nie powtórzyła katastrofa pod Borkami.

Otwarcie wielkiego teatru odbyło się z wielką uroczystością. Zgromadzeni „pa ukazu“ oficerowie i żołnierze musieli również „pa ukazu“ domagać się powtórzenia hymnu carskiego. Z tego powodu Hurko, Palicyn et consortes dostali nosa, gdyż „Boże carja chrani“ nie powinno być uważanem za produkcję teatralną i nie może być oklaskiwanem. Car się podobno gniewa, że jego hymn uważanym jest za środek do zabawki publiczności.

Kursuje pogłoska, że Palicyn ma ustąpić z powodu, iż mając obowiązek zrussyfikowania teatru, za wolno dąży do celu. Prędzej czy później dojdzie do tego, że z sceny wielkiego teatru nie usłyszymy polskiego słowa.

Do dwóch filozofów niemieckich.

O filozofie wielki! o Büchnerze
Twierdzisz, że Boga niema, że człek zwierzę,
Jeźli o sobie mówisz — chętnie wierzę
I smacznych pomyj w chlewie życzę szczerze.

A ty Albrechcie racz przybyć do Lwowa,
Rzadkiego krztałtu musi być ta głowa,
Która wypaca tak rozumne słowa,
My cię odwieziem z czcią do Kulparkowa.

Zważywszy na wiek, o Büchnerze miły,
Twierdzeniom twoim wierzym z całej siły,
Bo widząc co się dziś z Bismarkiem dzieje,
Wiemy, że mędrek w starości głupieje.

Nie chcę też przeczyć Albrechcie i tobie,
Jeźli jak Büchner mówisz sam o sobie,
Przyjmuję chętnie, żeś „simia homo“, —
Każdy niech stacza bój pro sua domo.

Naród, co takich jak wy mędrków stwarza,
Za ewangelję ich bzdurstwa uważa,
Strasznie zestarzał! Takiego narodu
Żałować wcale nie mamy powodu!

Józef Kropiwnicki.

List góralski z Rabki.

Prosem pieknie Jegomości, wybocą Oni, że jo Im opowią i opisą, bo znom pisać, a jegomość to pono od urzendu co wszyćko może. Wróciłek od Lachów, bo chodziłek do tamtela na kośbę, i jak to zwicajnie kasik cosik zobocić mozes odmiennego, tak tyz i u Lachów widziołek rzeci rózne — A nowienci podobały mi sie kościoły, co są u nich i strojne i wielkie. Totyz kie ksiondz odprawio, to i w kościele cicho, i miescą kozdy mo dosić do stanio. — U nos zaś w Robce, kościołecek mały, a ludu kupa, to jak ci sie zbierom, to pieknie w kościele napchane kieby śledzie w beczce. Pojeden krzici, pojeden całkiem osłabnie i po głowach ludzi wyliźć musi na pole, a pojeden znowu, jak sie pchają, poplące se nogi i praśnie na ziemie, to sie na niego swali kielku i tako ci kupa lezi. I zaduch taki, co raty! A casem nie słisi sie całkiem ksiendza, choć śpiwo. Ludzie Bogu prosom, ale o to, żeby sie noprendzi nabożeństwo skończiło. Jeden pon to sie śmioł, ze my nawet w kościele „syr robiemy“.

Prosem pieknie Jegomości, wybocą Oni, co jo im tak po prostu pisę, jak u nos mówią. I kłaniom sie pieknie — a jaźliby tu jegomość co na to poradzili — to niech radzom — zeby obrazy boski nie bywało.

Walenty Kwiciołap.

Pytania i odpowiedzi.

— Na co są kąpielowe „listy gości“?
— Na to, aby będąc medykiem, murarzem, ekonomem, szynkarzem i t. p. figurować w nich jako dr. medycyny, inżynier, właściciel dóbr, kupiec i t. d.

— Dlaczego w Rabce jest kościołek taki mały, a do parafji tak dużo wsi należy?

— Aby o ile możności była jedna owczarnia i jeden pasterz!

— Dlaczego dzisiejsze książki ludowe do nabożeństwa błyszczą takiemi tytułami: „Snopek mirry z ogrodu gethsemańskiego“, „Grono winne“, „Bieg roku całego“, „Zabawa święta duszy młodocianej“, „Fontanna do pięciu ran pana Jezusa“?

— Ażeby zabytki z średniowiecznych dzieł religijnych: „Pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego“ lub „Ścierka do utarcia gęby zatwardziałego grzesznika“ — które dzisiejszym wydawcom spać nie dają — zabić na sławie.

— Teraz rozumiem, dlaczego w „Snopku mirry z ogrodu gethsemańskiego“ autor na str. 22 wije taką kwiecistą pieśń: „Krzyżu święty! nadewszystko drzewo przenajszlachetniejsze w żadnym lesie takie nie jest, jedno na którem sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rozkoszy owoc nosiła“.

— Naturalnie! jest to usiłowanie, aby religijne pojęcia ludu wprowadzić na najwyższy szczyt poezji biblijnej, czego nie dokazał „Pistolet do zabicia śmiertelnego grzechu“.

— Mnie się zdaje, że cenzura władz duchownych powinna bacznie przeglądać treść książek z takiemi tytułami. Dziś lud garnie się do czytania — więc rozważa. Pokarmem jego duszy powinno być słowo pełne prostoty a rozumne — a nie... to... Mądrej głowie, dość na słowie.

Z gór Pokuckich.

Ona z jednej, a ja z drugiej,
Więc z dwóch stron potoka —
Staliśmy na brzegach jaru:
Ja — i czarnooka.
Ona na mnie wciąż patrzała —
Ja na nią patrzyłem,
A gdy na mnie zamrugała —
Do jaru skoczyłem.
Zmoczyłem się, aż niemiło,
Gdy wylazłem z jaru:
Jej na brzegu już nie było,
Jam dostał... kataru!

A. Bar.

Paszport do św. Piotra.

(Autentyczne).

Jak wiadomo popi przy pogrzebie naklejają umarłemu tak zwany „paszport do św. Piotra“ na czoło. Obrzęd ten pogrzebowy jest szczególnie u ortodoksów w wielkiem poszanowaniu.

W pobliżu krijoskiego monasteru umarł jakiś sługa boży, a miejscowy patrjarcha nakleił mu na czoło następującą przepustkę do nieba:

„*My, Bożieju miłostiju*, (z bożej łaski) *kriosskij patriarch, naszemu gospodinu i druhu* (przyjacielowi) *swiatomu Pietru, priwratniku* (furtjanowi) *wsiemoguszczawo* (wszechmogącego) *Boha, uwiedomliajem was czto na dniach adin rab* (sługa) *Bożij zawiersził* (zakończył) *swaju ziemnuju żiżń* (doczesne życie) *i pawieliajem* (rozkazujemy) *wam: niemiedlenno* (natychmiast) *bezprepiatstwienno* (bez przeszkód) *wpustiť jewo w carstwo Bożie, ibo* (gdyż) *my razrieszyli* (rozgrzeszyliśmy) *jewo ot wsiech jewo griechow i dali jemu s saboju spasienje* (zbawienie). *Pa siemu ispołnitie eto pawielenje* (rozkaz) *ibo dla etoj cieli* (w tym celu) *my snabdili* (zaopatrzyliśmy) *jewo nastojaszczej gramotoj* (w niniejsze pismo).

Moskale wierzą w to święcie, że jak św. Piotr taki rozkaz przeczyta — to z pewnością wrota niebieskie otworzy, to też popi zarabiają na tym interesie grube pieniądze.

Jeden z dzienników rosyjskich podał tę rzecz do wiadomości publicznej, drugi temu zaprzeczył i ztąd powstała polemika — która się zapewne tem skończy, że niefortunny zdrajca popiej tajemnicy pójdzie doić kozę. —

WIERSZ OD KOLEGI Z BOCHNI

(nadesłane).

W naszym tu magistracie
Figielki dzieją się bracie,
Nietylko, że robią długi,
Magistrackie dobre sługi,
Ciągle nowemi darzą podatkami
Nawet litości nie mają nad psami.
A w aktach znajdziesz różne komentarze,
Sami przybysze — wszystko „**dygnitarze**“!
Dobrze, że z Lwowa zjechał tu jegomość,
Nagadał trochę, lecz to jeszcze nie dość,
Podobno w kasie brakło im pieniędzy...
Kolego, zmykam do biura czemprędzej.

Z poważaniem
kolega z Bochni.

Z RADY MIEJSKIEJ.

P. Redyk przemówił do ojców miasta w sprawie „Morskiego Oka“, na które nasi sąsiedzi mają apetyt wilczy. Postawił on wniosek, aby wszystkie rady gminne zajęły się tą sprawą — podając petycje do Koła polskiego na ręce prezesa Jaworskiego o zainteresowanie się jej biegiem — a krakowska, aby pierwsza wniosła swą petycję.

Pomysł dobry, ale dlaczego udawać się z prośbą do pełnomocników narodu, którzy otrzymawszy mandaty z rąk wyborców, już tem samem mają moralny obowiązek czuwać nad dobrem kraju i bronić każdej piędzi ziemi, która jest własnością jego.

Myślę, że to przekonanie kierowało sądem osobistym każdego radcy — i dla tego jedynie a nie dla żadnych innych przyczyn wniosek p. Redyka upadł.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów cennik firmy „Ludwik Halski w Krakowie“.

(Nadesłane.)

Chcąc **raz na zawsze** położyć **koniec** wszelkim fałszywym **komentarzom** co do mego procesu z panem Władysławem Gutowskim, o wiersz wydany w Nr. 21„ Diabła“, z r 1890 mam sobie za **obowiązek** — aby uspokoić tak życzliwych mi jako i **ciekawych** — prosić szanowną redakcję o umieszczenie następujących słów:

„W dniu 21 sierpnia w sądzie wągrowieckim zostałam zupełnie oczyszczoną z uczynionego mi zarzutu, co do autorstwa tego wiersza. Przez przysięgę redaktora Borkowskiego, nie tylko brakło dowodów, ale nawet najmniejszej podstawy do przeprowadzenia tego procesu — nie było, co też spowodowało skarżącego pana Gutowskiego do cofnięcia skargi już dawniej.“

Jadwiga Ponikiewska
z Łubieńskich.

Wiśniewo (W. X. Pozn.) d. 27. 8. 91

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Walerego Rzewuskiego
w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,
założony w roku 1860,
otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

☛ Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. ☚

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA
BRACI MURANYJ
przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

JESIENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 23. Września 1891. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25. września 1891. (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na „Groblach".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 17. sierpnia 1891 r.

„KRAKOWIANKA"

illustrowany kalendarz

dla rodzin polskich, na rok 1892

w nader ozdobnej szacie,

opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku b. r.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowany nader starannie a zarazem powiększony, skorowidzem Urzędów i Zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA

wydawca kalendarza „Krakowianki".

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara

Feliks Endlicher

(Polak)

chciałby założyć w Kolonji nad Renem

(**Filzengraben Nr. 35.**)

SKŁAD PIERZA

i w tym celu prosi o nadsyłanie mu nowego i dartego pierza w paczkach dziewięciofuntowych za pobraniem pocztowem licząc po

Trzy marki za funt.

Listy przyjmuje się pisane **tylko po polsku, gdyż właściciel sam po niemiecku nie umie.**

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Crème Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Crème Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

CUKIERNIA

pod firmą

E. PLĄSKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemnaturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

Djak cerkiewny

z chełmskiej szkoły z r. 1868 poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje redakcja „Djabła".

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Drda med. Edwarda Kräutlera

ul. Grodzka 28, piętro 1

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedziele i Święta od godziny 9—11.

Einladung zur Pränumeration auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung"

sammt

„Oesterreichischer Lloyd".

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirthschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthgheit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige

täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, **um mehr als 12 Stunden voraus.** Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt, sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten

am frühesten zur Kentniss.

In der »Wiener Allgemeinen Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Cursblatt der Wiener Effecten-Börse sowie die Abendcurse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung:

„Theater Kunst und Litteratur"

eine dem internationalen Bühnenwesen, Musik, Malerei, Plastik und Litteratur gewidmete Beilage.

Dem Unterhaltungsbedürfniss unserer Abonenten kommen wir alljährlich durch die sechsmalige Ausschreibung eines

Preis-Räthsels

entgegen, auf dessen Lösung wir jedesmal zwei Preise in der Höhe von

5 Dukaten und 3 Dukaten

setzen. Jenen unserer geschätzten Abonenten, welche die richtige Lösung zuerst einsenden, werden diese Preise zuerkannt.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung" ist in allen Trafiken und sonstigen Verschleiss-Lokalitäten sofort nach Erscheinen täglich zu haben. Erschein auch an allen Feiergen.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung" liegt in alle Hotels, Cafés, Restaurants in der Reichshauptstadt, sowie in allen grösseren Städten der Monarchie auf und eignet sich dem nach bestens zur Insertion.

Prenumerations-Preise

für die

„Wiener Allgemeine Zeitung"

sammt

„Theater, Kunst und Litteratur"

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . .	fl. 15.—	Vierteljährig .	fl. 3 75
Halbjährig . .	» 7.50	Monatlich . . .	» 1.30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neueingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung"
IX., Berggasse 19.

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 centów za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczności proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności.

RESTAURACJA

W HOTELU POD RÓŻĄ

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

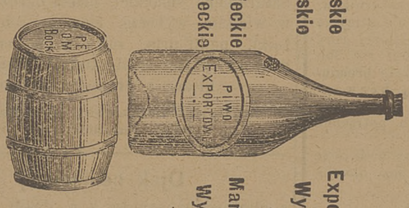
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe.

Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE

i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Płótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberyą, ścierki, bieliznę stołową we wszelkich rozmiarach itp. czysto lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku poleca

Cenniki i próbki franco! **Wł. GONET**

Posyłkę uskutecznia się rzetelnie **w Korczynie** p. loco.

i sumiennie — wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencya** tryesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angelskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę** i **Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. - **Kanapki** (Sandwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.***

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	[illegible]5	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę, świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

W. E. Angelus

dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe)

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

„Przybory do podróży"

Kufry, torby, necessery, płutna z paskami, pledy, poduszki safianowe i gumowe kieszonkowe.

Kapelusze i czapki męzkie.

PŁASZCZE GUMOWE ANGIELSKIE

w wielkim wyborze po nizkich cenach

POLECA MAGAZYN

Br. Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych.

Romana Silberbacha

w Krakowie.

poleca: Portland cement opolski marką F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakresie budownictwa wchodzące.—Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**. który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwa'e L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje**

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daję każdemu na raty.

obecnie ***krotkie fortepiany*** za złr. 60, 80 i 150 złr.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonji

nowych i używanych.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki**, jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze**, nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

po cenach umiarkowanych.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie **Elegancki Fason** wielki wybór poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 39.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«**. Buty do **wyścigów z ang. sztylpami**. Buty wojskowe **według najnowszego przepisu**. Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu**. Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«**.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze **wystarczy stary bucik**.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B, Nr. 46.

obok »Hotelu Drezdeńskiego«,

poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

„ALTVATER"

Likier ziołowy

SIEGFRIED GESSLER

Jägerndorf.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła".

„Grand-Hotel" K. Zakrzewskiego

w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca"

„GRAND-HOTEL"

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portjer i komisjoner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony" mam niepłonną nadzieję, że i w tem moim nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować.



FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STĘPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, I-sze piętro.

zawiadamia

swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył magazyn swój

w towary francuskie i angielskie

na sezon jesienny i zimowy.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

1—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Pękawka Nr. 159.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przy ul. Grodzkiej, L. 18, I. piętro, dom z 2 balkonami w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Z uszanowaniem

1—4 **Fr. Chęciński.**

FRANCISZEK BARTIK

PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.

1—12

Nowy zakład art. fotograficzny

JULIUSZA MIEŃA i SEBALDA

ulica Sławkowska Nr. 31.

wykonuje wszelki rodzaj fotografij podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I CZERWCA 1891.

Zegar krakowski.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1. wychodzi ze Słotwiny o godz 9 min. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 min. 32 wieczorem.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. I.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu: także wielki skład płótna bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 4/5 szląskiego ***płótna*** złr 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokci albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płotna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr, 3, 3 75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·27, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2 75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr 2·50 do 3 50.

Z haftowanemi wstawkami złr 3 50. 3·75. 4 i 5

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4 50 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50, 3 85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·50 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1 90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zł. 2·90 i 3 30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angie s. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2 50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się. co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytoć. Ta dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Kakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.